Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem*

ROK XVIII. **Kraków, dnia 9 marca 1935.** **Nr. 9.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki“

Traktat handlowy polsko-angielski.

Dnia 27-go z. m. podpisano w Londynie traktat handlowy między Polską a W. Brytanją.

Pierwsze trzy artykuły traktatu dotyczą zniżek celnych. W art. 1 stwierdzone jest, że towary pochodzące z W. Brytanji, a wymienione w pierwszej liście zniżek celnych, nie będą podlegały przy przywozie do polskiego obszaru celnego innym cłom, aniżeli te, o których mowa w aneksie.

W art. 2 rząd polski zobowiązuje się, że dopóki bilans handlowy między polskim obszarem celnym a Wielką Brytanją wraz z kolonjami i obszarami mandatowemi pozostanie korzystny dla strony polskiej — rząd polski nie będzie stosował wobec przywozu brytyjskiego zasady kompensacyjnej i przyzna towarom brytyjskim korzystanie z najniższej stawki celnej, przysługującej takim samym towarom, przywożonym z jakiegokolwiek innego kraju.

Art. 3 stwierdza, że towary polskie, wyszczególnione w liście zniżek celnych, nie będą podlegały przy przywozie do Wielkiej Brytanji innym cłom, niż te, o których mowa w tym aneksie.

Art. 4 przewiduje równe traktowanie przy pobieraniu opłat wewnętrznych na rzecz państwa lub samorządów. Artykuł ten przewiduje również, że „w zakresie opłat licencyjnych, udogodnień rejestracyjnych itp. spraw, pojazdy motorowe, wyrabiane w Zjednoczonem Królestwie będą korzystały w Polsce z traktowania nie mniej przychylnego, niż traktowanie, przyznane pojazdom motorowym produkcji polskiej".

W art. 5 rząd Wielkiej Brytanji zobowiązuje się, że nie wprowadzi ilościowych ograniczeń przywozu względem towarów polskich, wymienionych w trzeciej liście celnej, ustalającej obecnie obowiązujące cła dla tych towarów polskich w W. Brytanji, o ile ograniczenia te pomniejszałyby wartość ustępstw taryfowych, przewidzianych w tym aneksie. Artykuł stwierdza jednak, że istnieje porozumienie co do tego, iż powyższe postanowienia nie będą się stosowały do takich ograniczeń przywozowych, które okażą się konieczne do zapewnienia skutecznego działania planów regulowania w Zjednoczonem Królestwie rynku produktów rolniczych.

W art. 6 rząd polski zobowiązuje się przyznać odpowiednie kontyngenty przywozowe dla towarów W. Brytanji, podlegających na polskim obszarze celnym ograniczeniom przywozowym.

Art. 7 i 8 regulują sprawę przywozu polskich produktów rolniczych do W. Brytanji. W art. 7 rząd Zjednoczonego Królestwa zobowiązuje się nie reglamentować ilościowo przywozu do Zjednoczonego Królestwa bekonów i szynek, masła, jaj, drobiu, cukru i innych wytworów rolniczych polskiego obszaru celnego, chyba w takim zakresie, jaki okaże się konieczny dla zapewnienia skutecznego działania planów regulowania rynku dostaw wewnętrznych tych lub pokrewnych wytworów. W razie wprowadzenia reglamentacji przywozu któregokolwiek z tych wytworów, art. 7 przewiduje zastosowanie następujących kroków:

1) rząd W. Brytanji przyznawać będzie dla polskiego obszaru celnego „słuszny udział w dozwolonych ilościach przywozu z zagranicy, uwzględniając miejsce, jakie polski obszar celny zajmował w przeszłości, jako dostawca tych wytworów na rynek W. Brytanji". Przydziały dla Polski przyznawane będą na tej samej podstawie, jak i przydziały dla innych krajów i na warunkach niemniej korzystnych.

2) rząd W. Brytanji nie wprowadzi przymusowej reglamentacji ilościowej przywozu polskiego bez dania uprzednio rządowi polskiemu sposobności wspólnego omówienia przydziału dla Polski.

3) gdyby ogólna ilość któregokolwiek z wymienionych poprzednio produktów rolniczych, dopuszczonych do przywozu do W. Brytanji z zagranicy, została w ciągu okresu reglamentacji zwiększona, Polsce przyznane będą przydziały dodatkowe na tej samej podstawie, jak i innym krajom.

4) gdyby którykolwiek z krajów obcych, który wchodzi w rachubę, jako dostawca, zrzekł się w całości, lub częściowo swego przydziału, lub utracił prawo do niego, przydział dla Polski będzie zwięk-

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVIII. Kraków, dnia 9 marca 1935 Nr. 9.

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 43. Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki 60 groszy
Wiersz milim. 1 szp w tekście 60 groszy
Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25
Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 230
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Echa tygodnia.

Poniedziałkowa mowa Ministra Przemysłu i Handlu p. Floyar-Rajchmana w czasie dyskusji budżetowej w Senacie zlicytowała wszystkie dotychczasowe opinje negatywne o handlu. Słyszeliśmy już o handlu najróżnorodniejsze określenia. Mówiło się o szkodliwości roli handlu, inteligentniejsi mówili o „zbędnem pośrednictwie“, mniej inteligentni mówili poprostu o „pasożytach“, którym to mianem obdarzali kupców, inni wreszcie mówili zwyczajnie: „pośrednik“. To słowo, wypowiadane zawsze z lekceważeniem budziło już „odpowiednie“ wrażenie. Miano pośrednik uchodzi już dzisiaj poprostu za obelgę. Podczas dyskusji budżetowej Senatu, w poniedziałkowej mowie p. Ministra Floyar-Rajchmana otrzymał handel jeszcze jeden przydomek. Handel — w pojęciu p. Ministra — jest opanowany przez magję.

Nie zastanawialibyśmy się długo nad tem powiedzeniem p. Ministra, gdyby padło ono w trakcie jakiejś namiętnej dyskusji, w ferworze polemicznym, ex abrupto, bez przygotowania. Ale mowa p. Ministra była skoncypowana na zimno, w spokojnym, zacisznym gabinecie ministerjalnym przy ul. Elektoralnej, napewno była dyskutowana z urzędnikami ministerjalnymi przed jej wygłoszeniem i — wreszcie została wygłoszona. Pan Minister napewno wiedział o tem, że nie przemawia nieoficjalnie, lecz że go słucha cała Polska, cały świat. I oto teraz cały świat dowiedział się z ust Pana Ministra Przemysłu i Handlu Rzeczypospolitej Polskiej, że handel w Polsce opanowany jest przez ... magję.

Nie dowiedzieliśmy się z mowy p. Ministra Rajchmana, dlaczego to właśnie handel został opanowany przez magję. Ale usłyszeliśmy inne rzeczy. Powiedział p. Minister Rajchman, że obecne formy bytowania kupiectwa przypominają epokę średniowieczną. Kupiectwo nie troszczy się o rozwój handlu wewnętrznego, nie troszczy się o jakość towaru, nie troszczy się o usprawnienie obsługi kupieckiej itd. Tak, to jest niestety święta prawda. Większość kupców nie troszczy się zupełnie o wspaniałe światło neonowe dla swych sklepów, nie dekoruje swych wystaw sklepowych najnowszemi systemami, wypróbowanemi w wielkich sklepach paryskich, londyńskich, czy nowojorskich, nie zważa na opakowanie tak, jak czyni to „ein koe-

niglicher Kaufmann“ z Wiednia, Amsterdamu, czy Berlina, nie interesuje się żelaznem hasłem „reklama jest dźwignią handlu“, nie dba o personel kupiecki, nie dba o zakładanie ksiąg handlowych, — nie dba o nic tylko...

Kupiec dba tylko o możność utrzymania swej nagiej egzystencji. Kupi światło neonowe do swego sklepu, ale jeżeli będzie wiedział, że za to, albo na to otrzyma kredyt dyskontowy w Banku Gospodarstwa Krajowego, PKO., lub w Banku Polskim. Udekoruje wspaniale swą wystawę, ale jeżeli będzie miał tę pewność, że przechodzący obok tej wystawy urzędnik podatkowy nie pomyśli sobie: „A to ptaszek! Patrzajcie, jak to pięknie dekoruje swoje wystawy, a tu w odwołaniu od wymiaru podatkowego krzyczy, że nie może tyle podatku płacić. My cię już ptaszku nauczymy wydawać pieniądze na wystawy sklepowe, zamiast na podatki!“ Będzie się anonsował w gazetach, w kinach, transparentami ulicznemi i zapomocą poczty, byleby się tylko nasza wszystkowiedząca władza skarbowa o tem nie dowiedziała, będzie kształcił personel kupiecki, będzie dawał luksusowe opakowanie, będzie chodził codziennie inaczej ubrany i cały swój dzień poświęci obsłudze klijenteli, byleby tylko miał na to czas wolny od biegania od jednego urzędu do drugiego i byleby tylko miał głowę choć trochę wolną od trosk kartelowych, podatkowych, kredytowych i — policyjnych.

Kupiec w Polsce pracuje nie dla siebie, ani dla swej rodziny, ani dla klienteli. Pracuje on dla urzędu podatkowego, dla urzędu podatkowego i jeszcze raz dla urzędu podatkowego. Odpowiednio do tego wygląda też jego sklep. Kupiec angielski, francuski, czy holenderski pracuje dla siebie, dla swej rodziny, dla klienteli i dla urzędu podatkowego. Dlatego ma on zawsze i bogaty asortyment towarów i wspaniale urządzone wnętrze sklepu, nowocześnie udekorowaną wystawę, wykształcony i zapobiegliwy personel kupiecki i wielkie zrozumienie dla reklamy. Z kupcem francuskim, czy angielskim nie walczy rząd, przeciw handlowi w państwach zachodniej Europy nie występuje Minister Przemysłu i Handlu, lecz bierze go w obronę, tam, gdzie potrzeba. Handel w tych krajach nie jest dławiony blokadą kredytową, nie jest szczuty zbiurokratyzowaną spółdzielczością i nie jest eksploatowany jednostronnie przez urzędy skarbowe. Dlatego w tych krajach handel kwitnie, a u nas handel ginie. W tych krajach Minister Przemysłu i Handlu nie mógłby wystąpić publicznie z tezą, że handel jest opanowany przez magję i że pośrednictwo jest szkodliwe dla rozwoju życia gospodarczego, bo na handlu oparła swą potęgę Wielka Brytanja, rządząca połową miljarda ludzi i trzymająca w swem ręku jedną czwartą część kuli ziemskiej. Nie na rolnictwie i nie na przemyśle, lecz tylko i wyłącznie na handlu. Na sztandarze dumnej Wielkiej Brytanji widniało i widnieje zawsze hasło: „The british policy is the british trade“ (brytyjską polityką jest handel brytyjski). Od najdawniejszych lat kształcono pokolenia obywateli Wielkiej Brytanji na wielkim kulcie dla zawodu kupieckiego, podczas gdy u nas kształcono młode pokolenia od najdawniejszych lat na pogardzie dla handlu, na oplwaniu i złorzeczeniu stanowi kupieckiemu. Dziś Wielka Brytanja jest najbogatszem i najpotężniejszem politycznie mocarstwem na świecie, a my jesteśmy najbiedniejszem państwem w Europie, państwem tak biednem i gospodarczo zacofanem, że nazywają nas krajem ziemniaczanym.

Sprawozdanie Banku Polskiego.

Bank Polski w sprawozdaniu za rok 1934 zaznacza, że w roku zeszłym nie czynił nadal ograniczeń przy dyskoncie dobrych weksli handlowych. Jednakże chociaż obroty gospodarcze były większe, niż w roku poprzedzającym, portfel wekslowy Banku tylko w styczniu, lutym i marcu nie przekraczał — zresztą bardzo poważnie — poziom tych samych miesięcy r. 1933, natomiast w pozostałych miesiącach był niższy, niż w odpowiednich okresach r. 1933.

Zasadniczą przyczyną tego zmniejszenia się portfelu była większa płynność przedsiębiorstw, przedewszystkiem banków, które zapotrzebowanie kredytów pokrywały w znaczniejszej, niż dotychczas mierze z własnych środków i słabiej korzystały z redyskonta w instytucji biletowej.

Wskutek tego portfel wekslowy — jeśli nie

uwzględniać wzrostu, występującego normalnie na ultimo każdego miesiąca — wykazywał od początku okresu sprawozdawczego aż do połowy lipca tendencję zasadniczo malejącą. W sierpniu nastąpił znaczniejszy wzrost portfelu, między innemi w związku z przejściowo wzmożonem redyskontem banków i większem wykorzystaniem kredytu przez państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe, oraz kredytów na rejestrowy zastaw zbóż. Od sierpnia do połowy listopada portfel utrzymywał się na poziomie stosunkowo wysokim, poczem obniżył się dość wydatnie, jednak pod sam koniec roku ponownie wzrósł. W dniu 31 grudnia 1934 r. portfel wekslowy Banku wynosił 654 miljony zł. Z tej sumy na akcepty Banku akceptacyjnego przypadło 128.1 milj. zł., to jest prawie trzykrotnie więcej, niż przed rokiem.

Udział akceptantów (wystawców) w portfelu wekslowym Banku Polskiego według poszczególnych dziedzin naszego gospodarstwa przedstawiał się w końcu roku 1934 następująco: (w nawiasach liczby z końca 1933 r.) rolnictwo (łącznie z Bankiem Akceptacyjnym) 42.6 procent (43.5 proc.), górnictwo, przemysł i rzemiosło 15.1 proc. (18.9 proc.), handel 16.9 proc. (15.2 proc.), inne 25.4 proc. (22.4 proc.).

Korzystanie przez instytucje finansowe i przez przemysł kredytów na zastaw walorów było — podobnie jak wykorzystanie dyskonta — słabsze, niż w roku 1933. W związku z tem stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, kształtował się przez cały rok poniżej najniższego poziomu roku poprzedzającego i dnia 31 grudnia 1934 r. wynosił 54.5 milj. zł.

Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wykazywał w pierwszem półroczu pewną stabilizację na poziomie około 50 miljonów zł. osiągając swoje maximum w końcu czerwca. Natomiast w drugiem półroczu miały miejsce większe wahania przy tendencji do spadku, przytem w końcu września i w październiku nastąpiło szczególnie znaczne zmniejszenie i w połowie października portfel biletów skarbowych spadł w Banku do 7.7 milj. zł., następnie jednak wzrósł i na ultimo roku wynosił 48 milj. zł.

Portfel weksli zagranicznych w końcu roku sprawozdawczego wynosił 1.9 milj. zł., wobec 33.3 milj. zł. przed rokiem. Tak znaczny spadek nastąpił z jednej strony pod wpływem rozwoju rozliczeń kompensacyjnych, z drugiej strony w związku z ostatecznem przeniesieniem w roku 1934 z pozycji dewiz do dyskonta krajowego hutniczych weksli eksportowych, które — jakkolwiek wystawiane przez zagranicznego odbiorcę — opiewają na złote i płatne są w Polsce. Weksli takich Bank posiadał 31-go grudnia 1934 roku na 33 miljony złotych.

Podobnie, jak w latach poprzednich, Bank Polski przyznał niektórym instytucjom finansowym specjalne prawo redyskonta weksli, które instytucje te otrzymały z tytułu udzielonych przez nie rolnikom kredytów na rejestrowy zastaw zbóż. Warunki tego redyskonta były takież, jak w latach poprzednich. Dla rolników kredyty rejestrowe uległy w okresie sprawozdawczym dalszemu potanieniu, wskutek zwiększenia dopat, jakie skarb państwa uiszcza instytucjom finansowym, udzielającym rolnikom tych kredytów. Korzystanie przez instytucje finansowe z tego redyskonta pozostawało na poziomie zeszłorocznym; łączna suma obliga z tytułu zastawu rolnego i tak zwanych kredytów zaliczkowych, przeznaczonych dla mniejszych gospodarstw, wynosiła w końcu roku 20.7 milj. złotych.

Kryzys finansowy handlu włókienniczego.

Przemysł wobec konieczności sfinansowania zbytu. - Przewaga tranzakcyj na otwarty rachunek Produkcja na ryzyko producenta.

Z Łodzi donoszą: Ostatnie dni przyniosły przełamanie dotychczasowego zastoju na rynku włókienniczym i pewne ożywienie w handlu, będące niejako wstępem do tegorocznej kampanji letniej.

Jednocześnie jednak na tle nakreślonego wzmożenia popytu na towary włókiennicze zaznaczyło się na rynku niezmiernie znamienne zjawisko, zasługujące na szczególną uwagę i dokłade zanalizowanie. Mianowicie w szeregu tranzakcyj sprzedażnych dokonanych w dniach ostatnich towarami włókienniczemi, wyjątkowo znaczny odsetek przypada na tranzakcje na otwarty rachunek. W niektórych działach przemysłu, jak np. w branży wełnianych tkanin damskich, znaczna większość tranzakcyj dokonanych ostatnio przypada na tranzakcje właśnie powyższego typu.

Coraz ostrzej występujące zjawisko „sprzedaży na otwarty rachunek“ nie jest w naszych warunkach bynajmniej wyrazem szczególnego zaufania do odbiorcy, lecz swoistą formą finansowania handlu przez przemysł. Dla ścisłości dodać należy, — formą finansowania nie posiadającego własnych kapitałów handlu przez bardzo ubogi kapitałowo przemysł.

Daleko posunięta słabość finansowa handlu włókienniczego była już od dłuższego czasu zjawiskiem notorycznem, jednakże stan rzeczy w tej dziedzinie osiągnął obecnie — jak się wydaje — swój punkt kulminacyjny. Według opinji miarodajnych kół gospodarczych proces pauperyzacji handlu włókienniczego wzmógł się ostatnio bardzo wydatnie, co nie pozostanie bez poważnych konsekwencyj dla produkcji włókienniczej. Jak wynika z dotychczasowych obserwacyj — handel nie będzie w stanie w sezonie bieżącym w dotychczasowej mierze przeprowadzić akcji sprzedaży, a to pociągnie za sobą dla przemysłu konieczność zwiększenia swej pomocy finansowej dla handlu, aby nie zaprzepaścić sezonu.

Pomoc ta w świetle dotychczasowej praktyki wyrazi się niewątpliwie w formie „oddawania godnym zaufania kupcom towaru do sprzedania, bo inaczej nie można nazwać nakreślonych tranzakcyj na otwarty rachunek. Pośrednie środki, a więc rozciąganie terminów wekslowych w obecnej sytuacji zdają się nie wchodzić w rachubę.

Przewaga tranzakcyj na rachunek otwarty jest wysoce ciężka i niebezpieczna dla życia gospodarczego. Podkreślić należy, w pierwszym rzędzie, że cały ciężar tego swoistego finansowania handlu spada wyłącznie na barki, skądinąd słabego producenta-tkacza. w handlu bowiem półfabrykatami wymagana jest nadal gotówka, względnie krótkoterminowe pokrycie. Pomijając dalej skądinąd bardzo istotną stronę ryzyka finansowego tranzakcyj tego typu, nie podobna nie zwrócić uwagi na niebezpieczeństwo, jakie stanowią one dla produkcji. Producent zdany na powierzanie towaru kupcom do sprzedaży nie jest w stanie skonkretyzować sobie jasno stanu i potrzeb rynku, stoi stale wobec groźby nadprodukcji, narastania towarów na składzie u swych odbiorców i zwrotu tego towaru w chwili najmniej dla siebie korzystnej.

Jak wykazał już wstęp do sezonu — problem sfinansowania kupiectwa przez produkcję staje obecnie na porządku dziennym ze szczególną ostrością i będzie musiał — tak czy inaczej zostać rozwiązany.

Przegląd prasy codziennej.

NOWE HASŁA.

W prasie trwa w dalszym ciągu dyskusja nad wysuniętym przez sanacyjną „Gazetę Polską“ projektem przerzucenia części ciężarów podatkowych ze wsi na miasta. Na front przeciwników tego projektu wysunęły się przedewszystkiem organa prasowe kół gospodarczych, współpracujących z rządem: „Kurjer Polski“ i sanacyjna „Prawda“ łódzka. O ile jednak „Kurjer Polski“ dowodzi w tonie spokojnej perswazji, że nie taki, czy inny podział dochodu społecznego, ale tylko pomnożenie tego dochodu może się przyczynić do zwiększenia powszechnego dobrobytu, o tyle „Prawda“ łódzka wręcz twierdzi, że

„reforma systemu podatkowego, przeprowadzona pod kątem zwiększenia udziału wsi w dochodzie narodowym drogą przerzucenia części danin publicznych

ze wsi na miasta, nietylko nie wydałaby rezultatów, przewidywanych w półoficjalnej enuncjacji programowej, ale pogorszyłaby ogólne położenie gospodarcze. Obniżenie świadczeń socjalnych, po którem można spodziewać się jak najlepszych rezultatów — jeśli przeprowadzone będzie w związku z taką reformą systemu podatkowego, straci wartość, jaką mogłoby mieć dla życia gospodarczego".

Wogóle — zdaniem „Prawdy" — nie można dzielić obciążeń publicznych na wiejskie i miejskie.

„Podatek przemysłowy, wysokie składki na ubezpieczenia społeczne, wygórowane taryfy przewozowe na kolejach, wysokie i sztywne ceny artykułów monopolowych, obciążają i wieś i miasto. Obniżenie podatku gruntowego przy równoczesnem podwyższeniu np. podatku obrotowego sytuacji na wsi nie zmieni. Wprawdzie chłop nie będzie sprzedawał zboża pod przymusem sekwestratora za byle co, może nawet uda mu się ściągnąć za nie nieco lepszą cenę, nie kupi jednak za te pieniądze więcej wyrobów przemysłowych, niż dzisiaj, bo będą droższe. Zresztą wątpliwem jest, czy cena zboża podniesie się. Zwiększenie obciążeń ludności miejskiej może wywołać spadek spożycia produktów rolniczych.

Zwiększenie obciążeń ludności miejskiej ma być coprawda zrekompensowane za pomocą obniżenia obciążeń na świadczenia socjalne. Gdyby to istotnie nastąpiło, równałoby się to pewnemu, nieznacznemu obniżeniu ogólnego ciężaru świadczeń publicznych, mianowicie o obniżkę bezpośrednich podatków rolniczych. Bezwątpienia wywarłoby to pewien wpyw na ogólną sytuację, a więc i na sytuację wsi zachodzi jednakże obawa, czy ten dobroczynny wpływ nie zostałby całkowicie zniesiony przez powiększenie się nierównomierności w rozkładzie świadczeń publicznych, jaka nastąpiłaby skutkiem przerzucenia poboru pewnej części podatków ze wsi do miasta".

NOWE PODATKI.

Przebieg dyskusji budżetowej w komisji senackiej, a zwłaszcza zapowiedź nowych podatków i wypuszczenia pożyczki inwestycyjnej, nasuwa sanacyjno - konserwatywnemu „Czasowi" następujące uwagi krytyczne:



„O ile nam wiadomo, oficjalnem credo rządu pozostaje nadal polityka deflacyjna, wykonanie programu Prystora. Wyraźnie na to wskazywał wstęp mowy obecnego premjera, prof. Kozłowskiego, z d. 1-go sierpnia ub. r. Deflacja połączona z mnożeniem podatków i pożyczkami inwestycyjnemi staje się całkowicie nierealna. Nie doprowadzi ani do tych pożądanych konsekwencji, które może dać polityka deflacyjna, ani do tych — być może efemerycznych, ale możliwych — korzyści, które przynosi nakręcanie konjunktury. Przychodzi na myśl stare przysłowie myśliwskie o dwóch zającach. Równoczesna akcja deflacyjna i roboty publiczne — to pewna droga do załamania całego planu finansowego rządu i do pogrążenia całego gospodarstwa w chaosie.

Można powiedzieć, że program Prystora zbankrutował i że trzeba czegoś innego. Ale trzeba to wyraźnie powiedzieć. I wówczas niech ten jakiś nowy program realizuje, kto wierzy, że roboty publiczne, inwestycje, nakręcania konjunktury i t. d. jest właściwą drogą dla walki z kryzysem. Będzie to niebezpieczny eksperyment — niech ci co mają nań ochotę, biorą zań odpowiedzialność. Ale do polityki, któraby strała się połączyć ogień z wodą, deflację z robotami publicznemi, polepszenie konjunktury z mnożeniem podatków nietylko my, ale wogóle nikt nie może mieć zaufania".

Z sali odczytowej.

W niedzielę, dn. 3 b. m. wygłosił **p. Dr. Klimecki,** wiceprezydent m. Krakowa, przy bardzo licznym udziale miejscowego kupiectwa odczyt n. t.: **„Znaczenie kapitału w dobie kryzysu dla handlu i przemysłu.**

Zagaił p. prez. Schechter, witając w serdecznych słowach p. Dr. Klimeckiego, poczem podkreślił doniosłość zaznajomienia się szerokich sfer kupiectwa z problemami ekonomicznemi, związanemi z życiem praktycznem kupca a wpływającemi na tok jego działalności zawodowej.

Prelegent p. Dr. Klimecki w sposób jasny i treściwy omawia szereg kwestyj, łączących się z problemem kapitału w życiu gospodarczem, jakoteż kapitalizacją, jako zagadnienie w walce z kryzysem. Kapitał — stwierdza mówca — to cały zasób środków produkcyjnych — nie sam kapitał pieniężny — które to środki produkcyjne społeczeństwa uzbrojone być muszą w swej pracy gospodarczej. Im więcej tych środków pracą swą nagromadzą — tem produktywniejszym ich wysiłek i tem więcej możliwości tworzenia dóbr ponad własne zapotrzebowanie w formie nowych środków produkcji. I to gromadzenie owych nadwyżek w postaci środków produkcyjnych jest istotą kapitalizacji. Zaburzenia w tym procesie ujawniają się wadliwym rozdziałem dóbr w społeczeństwie i całym splotem zjawisk, znanych pod mianem kryzysu. — Przechodziły je narody i w dawnych czasach, a nie zdoławszy tych zawiłych zagadnień właściwem ujęciem rozwiązać musiały ich kultury zanikać. I po ostatniej wojnie światowej uległa upadkowi kapitalizacja z powodu błędów gospodarczych. Ludzkość rządzona przez mężów stanu, nie nauki, prowadzona po błędnych drogach, błądząc doszła do kryzysu. Nie przełamią — zdaniem prelegenta — kryzysu ani żadne pożyczki zagraniczne, nie pomogą ani deprecjacja waluty złotej, co dla życia gospodarczego jest tylko ciosem, — jedynie właściwą drogą do rozwiązania problemu, to czemrychlejszy powrót do kapitalizacji, czem rozwiązane będzie też zagadnienie bezrobocia. Mowca wyraża pogląd, że zło nie leży w ciężarach publicznych, kryzys ustąpi, gdy ustanie zanik kapitalizacji i wadliwy rozdział dóbr.

Nader rzeczowej prelekcji wysłuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem, dziękując p. Dr. Klimeckiemu rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami.

Po odczycie przemawiał p. **Gryszpan** o księgach handlowych w związkach z ustawodawstwem podatkowem, udzielając zebranym żądanych wyjaśnień.

Z życia organizacji.

Wielkie Zgromadzenie Publiczne w Rabce Zdroju.

W dniu 23 lutego b. r. odbyło się staraniem Związku Kupców w Rabce-Zdroju zgromadzenie wszystkich sfer podatników z łask. współudziałem p. Naczelnika Urzędu skarb. w Nowym Targu oraz delegata Starosty pow.

Po zagajeniu przez prez. Związku Kupców **p. Korngruna,** wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. **Dra. Kadena** jako przedstawiciela wszystkich sfer podatników, poczem p. Naczelnik **Dr. Baradziej** wygłosił dłuższy referat. W doskonale ujętym i rzeczowym referacie przedstawił p. Dr. Baradziej nową ordynację podatkową oraz zarysy przyszłej polityki podatkowej, jaką zamierza na swojem stanowisku w naszym okręgu prowadzić. Specjalnie podkreślając znaczenie nawiązania kontaktu między administracją skarbową a rzeszą podatników na platformie obopólnego zaufania między Urzędem skarb. a organizacjami zawodowemi, wezwał te ostatnie do silniejszego zainteresowania się sprawą opinjowania przy wymiarach podatkowych, które w miarę możności będą przez Urząd skarb. honorowane.

W odpowiedzi p. Naczelnikowi wygłosił **p. dr. Kaden** wyczerpujące, obejmujące całokształt zagadnień podatkowych, przemówienie. Mowca przedstawił po kolei bolączki społeczeństwa tut. wykazując moc szykan, wypływających już to z samej ustawy, już to z złej interpretacji tejże. Referat swój opracowany b. sumiennie, zaopatrzony w daty i cyfry, wykazujący doskonałą znajomość stosunków lokalnych, zakończył p. dr. Kaden apelem pod adresem Urzędu Skarb. o równomierne rozkładanie podatków, o ulgi w egzekwowaniu specjalnie w miesiącach niesezonowych oraz umarzania starych nieściągalnych należytości i kar za zwłokę, podcinających egzystencję i tak już mocno zubożałych warsztatów pracy. Poczem otworzył

p. dr. Kaden dyskusję, stojącą na b. wysokim poziomie, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych zawodów: pp. **Łysek, Klempka, Freundlich, Dr. Keiner, Kościelniak, Marceli Fromowicz, Dr. Żagota** i inni. Na liczne interpelacje odpowiadał p. Naczelnik Urz. Sk. — Na tem przew. Dr. **Kaden** zamknął zgromadzenie.

Kronika.

O dalsze udogodnienia w ruchu pocztowym.

W dalszym rozwoju współpracy czynników gospodarczych z Zarządem Poczt i Telegrafów, która w ostatnim czasie została zacieśniona dzięki obywatelskiej inicjatywie obecnego Prezesa Krakowskiej Dyrekcji p. Płk. Spetta Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie przedłożyła w ostatnim czasie szereg dalszych wniosków w kierunku usprawnienia ruchu pocztowego.

Wnioski te zarówno natury organizacyjnej, jak dotyczące techniki służby doręczeń oraz z dziedziny taryfy, w wybitnej mierze mogą się przyczynić do zaspokojenia potrzeb obrotu.

KREDYTY I POŻYCZKI UDZIELONE PRZEZ PKO.

W myśl art. 71 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. nadzór nad gospodarką Komunalnych Kas Oszczędności należy do ministra skarbu, działającego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Izby skarbowe, jak i urzędy skarbowe nie posiadają żadnych uprawnień nadzorczych. Minister skarbu i minister spraw wewnętrznych zarządzili obecnie, aby przy udzielaniu pożyczek i kredytów przez Komunalne Kasy Oszczędności suma pożyczki lub kredytu udzielonego jednej osobie fizycznej lub prawnej nie przekraczała 1 proc. stanu „wkładów oszczędnościowych. Osoba fizyczna lub prawna, posiadająca wkład oszczędnościowy w komunalnej kasie oszczędności, przewyższający 10.000.000 złotych może zasięgnąć kredytu do wysokości 100.000 zł. Udzielanie pożyczki przez K. K. O. własnemu związkowi założycielskiemu wymaga zgody właściwego wojewody. Udzielanie informacyj o wkładach oszczędnościowych urzędowi skarbowemu jak też zezwolenie urzędowi temu na badanie ksiąg nastąpić może tylko w wypadku wyjątkowym, na pisemne zarządzenie ministra skarbu.

OPODATKOWANIE EKSPEDYTORÓW KOLEJOWYCH.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie opodatkowania ekspedytorów kolejowych. Opierając się na orzeczeniu Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, która uznała ekspedytorów zajmujących się osobiście ekspedycją na kolejach za pośredników handlowych, Ministerstwo skarbu ustaliło, że począwszy od 1935 r. ekspedytorzy ponosić mają świadczenia z tytułu podatku przemysłowego zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i podatku od obrotu.

POŚWIADCZENIE UPROSZCZONYCH KSIĄG HANDLOWYCH I GOSPODARCZYCH I SKUTKI SPÓŹNIENIA W ROKU 1935.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 24 stycznia 1935 r. L. D. V. 2041/1/35 do wszystkich urzędów skarbowych w sprawie uproszczonych ksiąg handlowych i gospodarczych zarządziło m. in., co następuje:

„Zaświadczenie ksiąg uproszczonych dokonywa się tylko w roku, poprzedzającym okres rachunkowy, na który mają być złożone.

Zaświadczenie powinno nastąpić w dniu przedstawienia Ksiąg do poświadczenia.

Przy pierwszem założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli nieruchomości budynkowych zaświadczenie ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca z tem, że zapisy w księgach będą służyć za podstawę dla wymiaru podatków jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.

Wyjątkowo w roku 1935 Ministerstwo Skarbu poleca, aby władze skarbowe nie kwestjonowały zapisów, dokonanych od początku roku do daty zaświadczenia tych ksiąg, o ile zaświadczenie nastąpi do 15 lutego 1935 r.“.

Kto ma prawo prowadzić księgowość uproszczoną?

Według nowej ordynacji podatkowej i dotyczą-

cego rozporządzenia wykonawczego księgowość uproszczoną prowadzić mogą:

1) te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, którym prawo to przysługiwało dotychczas z wyjątkiem tych, na które obowiązek prowadzenia rachunkowości nakłada Kodeks Handlowy:

2) właściciele realności (budynków);

3) gospodarstwa rolne,

4) wolne zawody.

Odnośnie do wymienionych pod 1) przedsiębiorstw, nadmienić należy, że obowiązek prowadzenia rachunkowości nakłada Kodeks Handlowy tylko na kupca rejestrowego, a takim jest kupiec, prowadzący przedsiębiorstwo w większym rozmiarze, a więc nieuprawnione do księgowości uproszczonej uważa się przedsiębiorstwo:

a) kupców, zaliczonych do I-szej kat. handlowej, jakoteż tych kupców II kat. handlowej, których ostatnio prawomocnie ustalony obrót przewyższa 100.000 złotych w stosunku rocznym;

b) przemysłowców, zaliczonych do I—V kat. przem.;

c) przemysłowców, zaliczonych do VI—VIII kat. przemysłowej, jeżeli posiadają zakłady sprzedaży własnej produkcji za świadectwami I lub II kat. handlowej, względnie za kartami rejestracyjnemi;

d) właścicieli gospodarstw rolnych z przemysłem ubocznym, zaliczonym do I—V kat. przem., o ile przerabiają ponad 50 proc. produktów, niepochodzących z ich własnych gospodarstw.

Kupiectwo galanteryjne będzie bojkotowało fabryki, otwierające własne składy. — Czy inne branże pójdą za tym przykładem.

Kupiectwo hurtowne i detaliczne coraz bardziej zaniepokojone jest powstawaniem t. zw. sklepów fabrycznych, przy pomocy których przemysłowiec stara się dotrzeć — z pominięciem pośrednictwa handlowego — do konsumenta, względnie odbiorcy-kupca prowincjonalnego. Ten wysoce niebezpieczny proces eliminowania kupiectwa ma szczególnie wyraźny charakter w przemyśle włókienniczym a zwłaszcza galanteryjnym. Np. w Łodzi w ciągu ostatnich dwu lat od 30 do 40 fabryk założyło własne składy, przyczem niektóre przedsiębiorstwa po 2 a nawet 3.

Zagrożeni w swej egzystencji mniejsi i więksi hurtownicy galanteryjni zwołali ostatnio zebranie w celu przedsięwzięcia kroków zaradczych.

Na zebraniu przyjęto uchwałę zapowiadającą bojkot przez hurtowników fabryk galanteryjnych, otwierających własne składy. Uchwała powyższa ma pewne szanse realizacji już choćby z tego względu, że przemysł galanteryjny jeszcze w dużej mierze uzależniony jest od hurtowników, którzy wprowadzają jego artykuły na rynek łódzki. Uchwała ta ma ponadto o tyle duże znaczenie, iż może stać się precedensem, zachęcającym kupców hurtowych innych branż do uchwalenia podobnych rezolucyj.

Obowiązek ubezpieczenia pracownika (robotnika) w okresie, za który otrzymał od pracodawcy odszkodowanie.

W związku z otrzymanem zapytaniem Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło w dn. 19. grudnia 1934 r. L. Un. 4/6—4, iż od wynagrodzenia, należnego pracownikowi (robotnikowi) w myśl art. 39 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35 poz. 324), nie powinno się potrącać składek ubezpieczeniowych.

Ministerstwo pragnie zwrócić uwagę, że o ile nie należy uznawać obowiązku ubezpieczenia i ściągać składek wówczas, gdy umowa o pracę (stosunek służbowy) została niezwłocznie rozwiązana i pracownik otrzymał odrazu należne wynagrodzenie, o tyle jednak obowiązek ubezpieczenia istnieje niewątpliwie w tych przypadkach, gdy pracodawca zapowiada tylko naprzód rozwiązanie umowy o pracę (na 3 miesiące, 2 tygodnie, lub dłuższe okresy umowne), chociażby nawet zwolnił pracownika (robotnika) od dalszego wykonywania zajęć, wówczas bowiem, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 26. X. 1933 r. L. C. I. 1006/33 umowa o pracę rozwiązuje się dopiero po upływie powyższego okresu wypowiedzenia.

Z ruchu wydawniczego.

„BUCHALTER POLSKI“ (Organ Polskiego Związku Zaw. Buchalterów - Rzeczoznawców i Bilansistów, W-wa, Św. Krzyska 17).

Wyszedł z druku zeszyt X/XI-ty (podwójny) za m-ce październik i listopad 1934 r. i zawiera następujące artykuły: 1) O wykształceniu zawodowem biegłego rewidenta, 2) Spółka firmowa, 3) Poprawianie błędów buchalteryjnych, 4) Plany rachunkowości, 5) Co należy rozumieć pod nazwą „Bilans“?, 6) O krytyce, 7) Bibljografja.

szony w stosunku niemniej korzystnym, niż przyznany innym krajom.

5) zarządzanie wywozem do W. Brytanji z polskiego obszaru celnego wymienionych powyżej produktów rolniczych powierzone będzie rządowi polskiemu.

W art. 8 przewidziane jest:

1) w razie wprowadzenia jakiejkolwiek zmiany w obecnym przydziale reglamentowanego zagranicznego przywozu bekonów, wskutek których to zmian przypadłaby na rzecz polskiego obszaru celnego stosunkowo udział mniejszy, niż dotychczas, rząd Zjednoczonego Królestwa zobowiązuje się, że przywóz bekonów z polskiego obszaru celnego dopuszczony będzie conajmniej w rozmiarach 41.4 procent ilości, przywożonej z tego obszaru w 1932 roku.

2) Co się tyczy jaj, rząd Zjednoczonego Królestwa przyjmuje zobowiązanie, że przydział dla polskiego obszaru celnego nie będzie mniejszy, niż 13 i pół procent ilości całkowitego dozwolonego przywozu z obcych krajów.

3) Rząd Zjedn. Królestwa uznaje, że wywóz masła z polskiego obszaru celnego do Zjedn. Królestwa w latach 1932/33 był niezwykle niski i że wskutek tego przydział na podstawie statystyki, obejmującej te lata, mógłby niewłaściwie przedstawić rzeczywistą pozycję polskiego obszaru celnego na rynku maślarskim Zjednoczonego Królestwa. Gdyby kiedykolwiek w ciągu trwania niniejszej umowy wprowadzono w Zjedn. Królestwie reglamentację przywozu masła, rząd Zjedn. Królestwa dołoży wszelkich starań, aby zapewnić należyte uwzględnienie wspomnianej okoliczności. Rząd Zjedn. Królestwa zobowiązuje się nie reglamentować w ciągu 1935 roku przywozu masła z polskiego obszaru celnego dopóty, dopóki przywóz ten nie przekroczy: a) całkowitej ilości przywozu masła z polskiego obszaru celnego w 1929 r. oraz b) 1.8 proc. całkowitej ilości przywozu masła z obcych krajów do Zjedn. Królestwa w tymże roku.

Przywóz żywych gęsi z polskiego obszaru celnego do W. Brytanji dozwolony będzie pod następującemi warunkami, które są ustanowione, jako zabezpieczenie przed zawleczeniem choroby:

a) Gęsi będą wyładowywane w porcie i miejscu, wyznaczonem w specjalnem rozporządzeniu brytyjskiego ministra rolnictwa i rybołóstwa, jako stacja kwarantanny i to w celu zatrzymania i odosobnienia na okres 7 dni, przytem zastrzega się, że w razie stwierdzenia u którejkolwiek gęsi pomoru lub cholery drobiu, wszystkie gęsi, znajdujące się wówczas na kwarantannie, będą wybite na zarządzenie tego ministerjum bez odszkodowania; lub b) gęsi będą wyładowywane w wyznaczonym porcie na mocy uprzednio uzyskanego pozwolenia min. roln. i rybołóstwa i przywożone stamtąd za pośrednictwem postronnego agenta przewozowego, uznanego i zatwierdzonego przez to ministerjum do wyznaczonej tuczarni, gdzie ptactwo będzie zatrzymywane w zabudowaniach do czasu uboju. Warunki, ustanawiane przez min. roln. i rybołóstwa dla takich wypadków, mogą obejmować zakaz przewożenia dla innych celów, niż zniszczenie padłego ptactwa, dotkniętego chorobą, lub o nią podejrzanego.

Rząd polski przedsięweźmie kroki celem umożliwienia brytyjskim spółkom żeglugowym przewożenia emigrantów z portu polskiego obszaru celnego do krajów zaoceanicznych.

Wśród zniżek taryfy celnej, — wymienionych w aneksie — najciekawszą pozycją są zniżki, przewidziane dla samochodów, importowanych z Wielkiej Brytanji do Polski. Cła te przedstawiają się następująco:

O ile chodzi o samochody osobowe z silnikiem 6-cylindrów lub mniej, o pojemności cylindrów 1.400 cm. sześc. i mniej — 25 zł. od 100 kg. wagi i 25 proc. od wartości.

Dla takich samych samochodów, ale o pojemności cylindrów powyżej 1.400 cm. sześc. do 1.700 cm. sześc. — 65 zł. od 100 kg. wagi i od wartości 25 proc.

Przy pojemności cylindrów powyżej 1.700 do 2.300 cm. sześc. — 125 zł. od 100 kg. wagi oraz 25 proc. od wartości.

Przy pojemności cylindrów 2.300 cm. sześc. do 4.000 cm. sześc. — 350 zł. od 100 kg. wagi i 25 proc. od wartości.

Przy pojemności cylindrów powyżej 4.000 cm. sześc. — 300 zł. od 100 kg. wagi oraz 25 procent od wartości.

Cła na motocykle z silnikiem o pojemności cylindrów 600 cm. sześc. i poniżej ustanowiono w wysokości 250 zł. od 100 kg., a z silnikiem o pojemności cylindrów powyżej 600 cm. sześc. — w wysokości 550 złotych od 100 kg. wagi.

Konsekwencje niezłożenia zeznania.

Według Ordynacji Podatkowej — zeznania płatników stanowią istotny materjał wymiarowy. Władza wymiarowa **nie może w żadnym wypadku pominąć złożonego zeznania.** Władza wymiarowa jest obowiązana zbadać złożone zeznanie i porównać z posiadanemi materjałami. Jeśli władza nie posiada danych, uzasadniających wymiar odmienny, nie może ustalić wymiaru niezgodnie z zeznaniem, gdyż Ordynacja Podatkowa zaznacza kategorycznie, że „władze wymiarowe mają obowiązek **oparcia wymiaru na materjale faktycznym**“ (par. 2 art. 76 Ordynacji Podatkowej). Nie mogą one opierać wymiaru na swojej własnej opinji, t. j. na swobodnem uznaniu.

Niezłożenie zeznania, jakkolwiek (o czem była

już mowa wyżej) pociąga za sobą konsekwencje karne, nie upoważnia władzy wymiarowej do oparcia wymiaru na swobodnem uznaniu. Zasada, że **„władze wymiarowe mają obowiązek oparcia wymiaru na materjale faktycznym“** obowiązuje również w wypadku, o ile płatnik nie wykonał ciążącego na nim obowiązku złożenia zeznania.

Jeśli płatnik w złożonem zeznaniu zaznaczył, że **opiera je na księgach handlowych lub gospodarczych, władza nie może ustalić wymiaru odmiennie,** jeśli nie zażądała uprzednio od płatnika uzupełnienia, wyjaśnienia lub sprostowania zeznania, wyznaczając odpowiedni termin, oraz wskazując konkretne okoliczności, dla których podaje się w wątpliwość zeznanie.

Również jeśli władza zamierza uskutecznić wymiar dotyczący nowego, nieobjętego zeznaniem źródła, obowiązana jest przed uskutecznieniem takiego wymiaru, wezwać płatnika do przedstawienia wyjaśnień.

Jeśli zeznanie nie zostało złożone, albo zostało złożone po terminie, władza wymiarowa nie ma obowiązku zwracania się do płatnika o wyjaśnienia.

Należy jeszcze raz podkreślić, że w przeciwieństwie do dotychczasowego stanu rzeczy, władza wymiarowa ma obowiązek wystosowania dekr. o wątpliwościach tylko przy złożeniu zeznania, **opartego na księgach handlowych lub gospodarczych,** albo, jeśli zamierza objąć wymiarem nowe niewskazane przez płatnika źródła dochodu. Jednakże, w razie złożenia zeznania, obowiązuje władzę zasada współdziałania płatnika. Płatnik ma prawo obalania wszelkiemi dowodami, dopuszczalnemi według Ordynacji Podtkowej, danych posiadanych przez władzę.

Jeśli natomiast płatnik, prowadzący księgi handlowe lub gospodarcze nie złożył zeznania, władza może „z urzędu ustalić dane aktyczne do wymiaru na podstawie materjału, jakim rozporządza“.

„Z urzędu“ — to znaczy **bez współdziałania płatnika!** Płatnik, który „popadł w zaoczność“, to jest nie złożył zeznania lub złożył je po terminie, jakkolwiek prowadzi księgi handlowe i gospodarcze, **nie jest uprawniony do obalania przeciwdowodami dowodów, posiadanych przez władzę“.** „Popada w zaoczność“ nietylko płatnik, który nie złożył zeznania, mimo prowadzenia ksiąg handlowych i gospodarczych, ale **również podatnik, który, mimo żądania władzy, nie złożył wyjaśnienia w przepisanym terminie,** jakkolwiek prowadzi księgi handlowe lub gospodarcze.

Jeśli płatnik nie wykazał w zeznaniu wszystkich źródeł, podlegających opodatkowaniu, zaś władza zażądała wyjaśnienia lub uzupełnienia zeznania — **popada również w zaoczność,** t. j. nie może obalić przeciwdowodami dowodów, posiadanych przez władzę.

Jak wiadomo, płatnik jest uprawniony do powoływania w odwołaniu dowodów pisemnych, świadków i biegłych na koszt własny, celem stwierdzenia ściśle określonych okoliczności, jak również przedstawiać księgi i t. p. **O ile płatnik, mimo wezwania władzy skarbowej, nie przedstawił jakiegoś dowodu, którego władza żądała,** nie jest uprawniony do powoływania się na ten dowód w odwołaniu. Naprzykład jeśli władza zażądała faktur, nadesłnych przez dostwców, zaś płatnik mimo to nie przedstawił ich, nie może w odwołaniu skutecznie powoływać się na te faktury.

NOWE UPROSZCZENIE W PROCEDURZE PODATKOWEJ.

Minister skarbu wydał zarządzenie, które będzie miało doniosłe znaczenie w dążeniu do zrealizowania w całej pałni, wprowadzonej przez ordynację podatkową zasady jawności postępowania przy wymiarach podatkowych.

W tym kierunku idzie nowe zarządzenie ministra skarbu, znosząc dotychczasowy system powielania i rozsyłania do władz podległych okólników ministra skarbu, a w prowadzając natomiast zasadę wyłącznego ogłaszania ich w dzienniku urzędowym Min. Skarbu z datą obowiązkowego stosowania od dnia ich ogłoszenia.

Zarządzenie to będzie miało bardzo poważne znaczenie przedewszystkiem dlatego, że dzięki niemu, można będzie uniknąć szeregu nieporozumień, jakie wynikały niejednokrotnie pomiędzy płatnikami podatków a urzędami różnych instancji, które, nie załatwiając odwołań podatników, motywowały to częstokroć brakiem właściwych instrukcji i oczekiwaniem na okólniki lub dodatkowe wyjaśnienia władzy zwierzchniej. Dzięki nowemu zarządzeniu, zainteresowani podatnicy będą mogli w tego rodzaju wypadkach powoływać się na odpowiedni okólnik i domagać się załatwienia sprawy zgodnie z wytycznemi tego zarządzenia.

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman
Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.